



SĘDZIOWIE PZPS

BIULETYN POLSKICH
SĘDZIÓW SIATKARSKICH
Nr 18 (3/2020)

W TYM WYDANIU BIULETYNU M.IN.:

OZDROWIENIEC

Felieton

Pawła Woickiego

>>> Czytaj na str. 2

WYBORY

W WOJEWÓDZTWACH

Raport „z Polski”

>>> Czytaj na str. 6

„PÓŁ WIEKU CZŁOWIEKU”

„Zmiana kodu”

Macieja Twardowskiego

>>> Czytaj na str. 7

TEMAT NUMERU

CZAS POŻEGNAŃ

Grudzień to tradycyjnie miesiąc pożegnań sędziów, którzy kończą karierę na Szczeblu Centralnym ze względu na limit wieku. Z zakończeniem tego niełatwego, 2020 roku „gwizdek na kołku” odwiesi dwóch uznanych arbitrów - Waldemar Kobienia oraz Paweł Zajc (na zdjęciu).

>>> Czytaj na str. 3-5



SEDZIOWIE.PZPS.PL



FACEBOOK.COM/SEDZIOWIESIATKOWKI



POLSKA
SIATKÓWKA

OZDROWIENIEC

Paweł Woicki dla naszego biuletynu

Covid-19 jest i nie jest to grypa ani żadna błahostka. Od tego chciałbym zacząć, rozwiewając wszelkie wątpliwości co do istnienia wirusa. Rozpisywać się o koronawirusie nie mam zamiaru. Jest na jego temat bardzo dużo mniej lub bardziej ciekawych publikacji. Czym mogę się podzielić, to własnymi doświadczeniami związanymi z przejściem zakażenia.

Dziesięciodniowa kwarantanna związana z chorobą była osobliwym doświadczeniem. Pierwszych pięć dni było ciężkim przeżyciem, brak siły oraz problem z oddychaniem wprowadzały u mnie sporo niepokoju. Zastanawiałem się, czy powrót do sportu będzie bezproblemowy po tak wyczerpującym przejściu pierwszej części zakażenia. Kolejne dni były zdecydowanie łatwiejsze, standardowe symptomy i forma fizyczna wracająca do normy.

Kończąc kwarantannę pozostawała jednak niepewność związana z powrotem do trenowania na pełnych obciążeniach. Zorganizowana przez klub i lekarza klubowego seria testów medycznych pozwoliła względnie się uspokoić i wrócić do codziennej pracy treningowej.

Przed nowymi zadaniami stanęli także trenerzy, musieli nas doprowadzić jak najszybciej do formy pozwalającej grać w meczach Plusligi. Treningi prowadzone były pod pełną kontrolą stanu zdrowia, w grupach zawodników, kolejno wracających po zakażeniu. Powrót do zajęć z pełnym obciążeniem nastąpił bardzo płynnie. Dużo jednostek



z elementami wytrzymałościowymi oraz zmienną intensywnością. Według mnie jednak, najważniejszy w całym wirusie był aspekt psychologiczny. Badania medyczne pozwoliły uwolnić głowę od strachu przed konsekwencjami Covid-19, a kluczowym było stwierdzenie trenera przed jednym z treningów - koniec rozmawiania o wirusie i szukania w nim wymówki. Był to argument pozwalający wrócić do normalnego trenowania. Jak zabiegi te się udały, jakie przyniosły rezultaty, będziemy mogli ocenić dopiero po sezonie.

Patrząc z perspektywy zdobytego doświadczenia, najlepszym rozwiązaniem byłoby przejście zakażenia przez wszystkich zawodników, sędziów i trenerów w lipcu. Później rozegranie jak najszybciej sezonu kończącego się w styczniu, wszystko od-

byłoby się sprawnie i najprawdopodobniej bez zakłóceń, ale... Czy zaistniała sytuacja, z którą mierzymy się teraz, nie wprowadza dodatkowych emocji, niewiadomych? Wszyscy musimy się adaptować do warunków, nie zawsze sprzyjających. Mnie osobiście zaczynało brakować w sporcie nieprzewidywalności, wszystko stało się coraz bardziej mechaniczne.

Działania ad hoc, pełna improwizacja - w tym jesteśmy najlepsi na świecie - dzięki tym cechom cenią nas na świecie, dzięki nim osiągamy największe sukcesy, również w sporcie. Dlatego dajmy sezonowi płynąć - będzie ciekawy, nieprzewidywalny (oby do końca). A my cieszymy się możliwością rozgrywania meczów i dbajmy o zdrowie.

Paweł Woicki

Życzymy wszystkim członkom siatkarskiej rodziny pełnych ciepła, miłości i spokoju Świąt Bożego Narodzenia. Niech tegoroczne Święta, pomimo ograniczeń, będą czasem radości, oddechu i nadziei na powrót normalnego życia. Niech Nowy Rok przyniesie pokonanie epidemii i mnóstwo pozytywnych emocji sportowych, na czele z tymi olimpijskimi.

Wydział Sędziowski PZPS



REDAKCJA BIULETYNU POLSKICH SĘDZIÓW SIATKARSKICH

Wydawca biuletynu
Komisja organizacyjna WS PZPS

Szef projektu
Szymon Pindral

Skład i opracowanie graficzne
Wojciech Głód

Teksty

Paulina Boś, Wojciech Głód,
Marek Magiera, Wojciech Maroszek,
Magdalena Niewiarowska,
Szymon Pindral, Paweł Woicki

Kontakt z redakcją
sedziowie@pzps.pl
glodwojciech@gmail.com

Zdjęcie na okładce
Grzegorz Winnicki

KONIEC KARIERY PAWŁA ZAJCA

30 SEZONÓW NA SZCZEBLU CENTRALNYM

915 przesędziowanych meczów na Szczebli Centralnym, z czego niemal 200 w rozgrywkach (męskiej i żeńskiej) ekstraklasy. To najważniejsze liczby Pawła Zajca, który 19 grudnia meczem I ligi mężczyzn pomiędzy LUK Politechniką Lublin a Polskim Cukrem Avią Świdnik, zakończył trwającą 30 lat „szczebłową” karierę.

myślałem że może zostanę sędzią... piłki nożnej. Niestety, pomimo trzech prób, kurs nie mógł się rozpocząć, ze względu na małą liczbę chętnych. Wtedy przeczytałem w gazecie anons o kursie na sędziów siatkówki. Pomyślałem, że poznałem siatkówkę od strony boiska, więc może warto zobaczyć jak to wygląda od strony sędziego. No i dalej już poszło samo.” – wspomina arbiter z Radomia.

nymi „podsumowaniami dnia” w akademiku.” – opowiada popularny „Zajac”. „- Na tym kursie spotkała się naprawdę „mocna ekipa”. Byli tam między innymi: Waldemar Niemczura, Andrzej Kuchna, Bogdan Pierucki, Ireneusz Wolszczyński, Andrzej Łukowicz, śp. Ryszard Zarucki, Jarosław Zarzycki czy Jacek Laszkowski, obecnie pracujący jako komentator w TVP. Szefem kursu był Ryszard Dietrich, a oceniali nas też Mirosław Stando, Tadeusz Mioduszewski i finalnie



Paweł Zajca meczem I ligi mężczyzn w Lublinie zakończył trwającą 30 lat karierę sędziego szczebbla centralnego (fot. Grzegorz Winnicki)

Statystyki przygody z gwizdkiem Pawła Zajca robią niemałe wrażenie. Sędzią został w 1987 roku. Niewiele jednak brakowało, aby w roli arbitra pracował podczas... piłkarskich, a nie siatkarskich meczów. „- W szkole średniej miałem roczny epizod pod okiem trenerów Skorzyńskiego i Włazłowicza, na poziomie juniorów Czarnych Radom. Później, grałem jeszcze w reprezentacji szkoły i w lidze TKKF pod okiem S.P. Romana Fomina. Kiedy zdałem sobie sprawę, że gwiazdą siatkówki już nie zostanę, po-

W 1991 roku, w Lublinie uzyskał promocję na Szczebel Centralny, na którym spędził, bagatela, 30 sezonów! „- Klimat na tym kursie był świetny! Zupełnie nie czuło się atmosfery rywalizacji, choć początkowo, z naszej dwunastki miała awansować tylko najlepsza „6”. Po testach, podzielono nas według wyników testów na dwie szóstki. Pierwsza sędziowała zawody męskie, druga natomiast żeńskie. Dopiero ostatniego dnia spotkaliśmy się wszyscy na ogłoszeniu wyników, oczywiście poza noc-

ówczesny przewodniczący WS PZPS, Sławomir Kośmicki.

W 1992 uzyskał klasę związkową, a w 1998 państwową. Od 1994 posiadał uprawnienia do sędziowania rozgrywek I ligi kobiet oraz II ligi mężczyzn, a w 1997 roku, w dziesiątą rocznicę swojego kursu podstawowego awansował do sędziowania rozgrywek I ligi mężczyzn (wówczas najwyższa klasa rozgrywkowa w Polsce). Za najważniejsze w swojej karierze uważa dwa spo-

tkania - finał ekstraklasy kobiet w Białymstoku w 2003 roku sędziowany z Dariuszem Jasińskim, oraz sędziowany rok wcześniej „mały finał” mężczyzn w Bełchatowie z Sylwestrem Strzylakiem. Szczególnie w pamięci zapisały mu się również: pierwszy mecz na szczeblu centralnym w Warszawie na hali Skry, pierwszy mecz sędziowany w „Nyskim Kotle” czy spotkanie w Bydgoszczy... zakończone czerwoną kartką.

Pomimo sędziowania najważniejszych zawodów w Polsce nie rezygnował z udzielania się podczas zmagani amatorskich czy szkolnych, co sprawiło, że w łącznym bilansie ma „przegwizdanych” prawie 3000 meczów! Z dużym uśmiechem wspomina historię, która miała miejsce podczas Mazowieckich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Radomiu, gdy kapitanka jednej z drużyn po losowaniu poproszona o podpis na protokole zdezorientowana wpisała... nazwę swojej miejscowości.

Znajomi Pawła podkreślają, że jest on osobą która jest świetnie zorganizowana i ma... doskonale opanowane wszelkie połączenia krajowej komunikacji publicznej. Zdaniem wielu, obudzony w środku nocy pada w jednej chwili dokładne rozkłady minutowe wielu pociągów i autobusów czy najkorzystniejsze opcje przesiadkowe na trasie Radom - Radom. Z tego typu podróży wiąże się też wiele ciekawych historii, jak ta: „- Był to sezon 1992/1993. II liga kobiet, pierwszy mecz w sezonie Gawex Szczecinek - AZS AWF Poznań z Albertem Błażewiczem. W tamtych czasach, sędziowało się jeszcze po jednym meczu w sobotę i niedzielę. Aby dojechać do Szczecinka na mecz w sobotę o 17.00 musiałem wyjechać z Radomia w piątek, nocnym pociągiem o 21.30. Po niedzielnym meczu o 13.00, musiałem pojechać pociągiem ze Szczecinka do Piły, dalej kolejnym z Piły do Poznania i później już „z łatwością” nocnym do Radomia. W Radomiu byłem o 6:30 w poniedziałek rano. Na peronie, zarzuciłem torbę na ramię i... poszedłem do pracy na 7:00. Dobrze, że z pracy udało mi się zadzwonić do domu z informacją, że żyję i jestem już w Radomiu. To niewiarygodne, ale... nie korzystało się w tamtym czasie z komórek.” - opowiada z uśmiechem radomianin.

Pomimo końca przygody w charakterze czynnego sędziego na Szczeblu Centralnym nie zamierza rezygnować z działalności w siatkówce. „- Na pewno będę nadal sędziował w województwie, przynajmniej dopóki zdrowie pozwoli. Jeśli natomiast Wydział Sędziowski PZPS uzna, że ja lub moje doświadczenia mogą się na coś przydać, jestem do dyspozycji” - podkreśla. Prywatnie natomiast chciałby w dobrym zdrowiu dożyć do emerytury... a na „emeryturze



Paweł Zajc ze statuetką wręczoną z okazji końca kariery (fot. Grzegorz Winnicki)

szczeblowej” częściej się widzieć z córką mieszkającą obecnie za granicą, czy mieć więcej okazji do pojechania z synem na ryby.

Na zakończenie wspomina, że jego sędziowscy nauczyciele zawsze mu powtarzali, że dobry sędzia to taki, którego nie widać. „- Jeśli po meczu wszyscy mówią o wspaniałych zagraniach czy niewykorzystanych akcjach, a nikt nie pamięta kto był arbitrem, to znaczy, że zawody rozstrzygnęli bardzo dobrzy sędziowie!” - podkreśla. Jako wskazówkę dla młodszych koleżanek i kolegów podaje: „- Pamiętajcie moi drodzy, że to sędziowie są dla siatkówki, a nie siatkówka dla sędziów. Mecz bez sędziów się odbędzie. Może nie będą to zawody oficjalne, ale zostaną rozegrane. Bez ze-

społów natomiast sędziowie, nawet ci najlepsi, nie będą mieli co robić. Warto sobie ponadto uświadomić, że nie ma idealnych arbitrow i bezbłędnych meczów. Jeśli ktoś uważa, że przesędziował zawody idealnie i bez najmniejszej pomyłki, to okłamuje sam siebie. Jeśli obejrzycie swoje sędziowanie na video, zawsze okaże się, że w jakiejś sytuacji, coś można było zrobić lepiej, lub podjąć inną, lepszą decyzję.” - kończy celną radą Paweł Zajc.

Redakcja Biuletynu gratuluje Pawłowi pięknej i bogatej kariery!

WOJCIECH GLÓD

Waldemar Kobienia po 38 latach z gwizdkiem kończy szczeblową przygodę

„Sport daje mi energię do życia”

P przed Waldemarem Kobienią ostatni mecz w roli sędziego szczebla centralnego! Po 38 latach fantastycznej przygody z gwizdkiem jak sam określa swoją karierę sędziowską przyszedł czas pożegnań ale i kolejnych wyzwań. W następnych latach będziemy mogli spotkać Waldka na siatkarskich parkietach rozgrywek Polskiej Ligi Siatkówki w nowej roli - Komisarza Technicznego PLS.

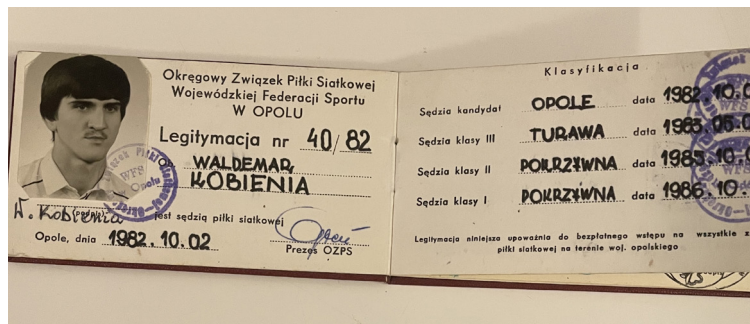
Waldek Kobienia kurs podstawowy na sędziego ukończył w 1982 za namową Janka Baniaka i Adama Ryczka. Tuż po odebraniu legitymacji sędziowskiej czekało go jedno z wielu sędziowskich wyzwań – sędziowanie na linii derbów regionu opolskiego w ówczesnej 2 lidze mężczyzn: Nysa vs Kędzierzyn Koźle. Nikomu ze środowiska sędziowskiego nie trzeba przedstawiać tych zespołów bo obydwie drużyny mają wspa-



Waldemar Kobienia (fot. Wojciech Rejdych/siatka.org)

niałe tradycje siatkarskie. Nikomu nie trzeba też przypominać, że atmosfera towarzysząca meczom w niskim kotle była wyjątkowa! Niewielka hala mogąca pomieścić 400-500 osób kibicujących i żywo reagujących na wydarzenia boiskowe i decyzje sędziowskie. Wspomnienia z tego debiutu sędziowskiego nasunęły kilka refleksji z którymi Waldek się z nami podzielił przypominając sobie różne momenty swojej kariery sędziowskiej. To nie jest tak, że wystarczy ubrać strój sędziowski i się jest sędzią. Podczas tego meczu poznałem takie słowa o których nie miałem pojęcia.. ale jak mówiono mi przed meczem: „ jak przeżyjesz ten mecz to przeżyjesz wszystko.” No cóż na tamten moment było to dla mnie nie lada wyzwanie cieszę się, że po latach mogłem posędziować spotkania derbowe jeszcze raz ale już zespołom grającym w najwyższej klasie rozgrywkowej, będąc sędzią prowadzącym spotkanie.

7 lat później, w 1989 roku Waldek awansował na szczebel centralny. Jak zaznacza całe swoje dorosłe życie związał ze sportem mając ogromne szczęście by łączyć również zawodowo pasję do sportu. W latach 2001-2005 Waldek sędziował za wody 1A ligi mężczyzn. W 2009 roku uzyskał uprawnienia do sędziowania meczów najwyższej klasy rozgrywkowej kobiet, a od 2012 roku do dnia dzisiejszego posiada uprawnienia do sędziowania PlusLigi mężczyzn.



Pierwsza legitymacja sędziowska Waldemara Kobieni (rok 1982)

Równoległe z rozwojem kariery sędziowskiej przychodziły również wyzwania zawodowe. Od 1997 roku Waldek Kobienia jest jedną z osób, które odpowiadają za organizację siatkarskich imprez międzynarodowych w Polsce. Pierwszym zorganizowanym wydarzeniem były eliminacje Mistrzostw Świata Juniorek w Gdańsku. Później przyszyły kolejne wyzwania – Ligi Światowe, Mistrzostwa Europy, Final Four i wreszcie Mistrzostwa Świata organizowane w Polsce. Wszystkie działania, prace i doświadczenia nakręcają kolejne zdarzenia i fajne momenty. Trzeba podkreślić, że umiejętności i doświadczenie zdobyte podczas sędziowania pomagają podczas organizacji imprez i na odwrót – zaznacza. Na kształt imprezy ma wpływ wielu ludzi, oprócz tych którzy stoją na czele i są znani szerszej publiczności jest wielu, którzy dokładają swoją cegiełkę do organizacji wykonując najlepiej jak to możliwe swoje obowiązki.

Zapytany czy spośród wielu zorganizowanych wydarzeń i pojedynczych meczów wspomina któreś z nich szczególnie, wymienia mecz otwarcia Mistrzostw Świata na Stadionie Narodowym, który obserwowało ponad 60 000 tysięcy kibiców na żywo i wielu więcej przed telewizorami. Unikato-wość i skala przedsięwzięcia sprawiły, że było to jedno z jego największych zawodowych wyzwań.

Na przestrzeni tych 38 lat Waldek może się też pochwalic swoją aktywnością w roli działacza. Nieprzerwanie od 2002 roku stoi na czele Opolskiego Związku Piłki Siatkowej, a w strukturach Polskiego Związku Piłki Siatkowej przez cztery kadencje był członkiem Zarządu PZPS. Mamy się z czego cieszyć jeśli mowa o rozgrywkach seniorskich – 2 drużyny męskie występują w najwyższej klasie rozgrywkowej, również dwa zespoły rywalizują na zapleczu PLUS Ligi, zespół żeński uczestniczy z powodzeniem w 1 lidze, a w drugiej lidze zarówno kobiety jak i mężczyźni mają po dwóch swoich reprezentantów – podkreśla Waldek. Trzeba wspomnieć, że mamy 6 sędziów w strukturach PLSu, a w ostatnich latach mieliśmy przyjemność gościć jako województwo kilka siatkarskich imprez szczebla centralnego i międzynarodowego. Obszar, który chcielibyśmy rozwijać to rozgrywki młodzieżowe – dodaje.

Kolejnym wyzwaniem czekającym na Waldka jest funkcja Komisarza Technicznego PLS. Jak zaznacza, jego sędziowska przeszłość na pewno pomoże mu w sprawowaniu tej funkcji. Redakcja Biuletynu oczywiście trzyma kciuki i życzy powodzenia naszemu rozmówcy!

Paulina Boś

RAPORT: WYBORY W WOJEWÓDZKICH WYDZIAŁACH SĘDZIOWSKICH

Sutki pandemii COVID-19 odczuwamy niemal w każdym aspekcie naszego codziennego funkcjonowania. Rok 2020 miał być świętem sportu ze względu na Igrzyska Olimpijskie Tokio 2020, wobec których nasza dyscyplina za sprawą świetnej postawy męskiej reprezentacji miała ogromne nadzieje medalowe. Jako grono sędziowskie też mieliśmy powody do dumy - dwójka naszych sędziów miała reprezentować polskie środowisko sędziowskie na tych zawodach. Rok 2020 miał być również czasem podsumowań i wyboru nowych władz na szczeblu centralnym jak i w związkach wojewódzkich.

Wobec wyjątkowej i bardzo niepewnej sytuacji, która zapanowała na całym świecie z początkiem bieżącego roku, Ministerstwo Sportu wprowadziło specjalne zapisy mające na celu zapewnienie ciągłości funkcjonowania polskich związków sportowych. Regulacje wprowadzone w tarczy anty kryzysowej wydłużają do 30 września 2021 roku mające się zakończyć ostatniego dnia grudnia 2020 roku kadencje organów polskich związków sportowych, gdy te ze względów technologicznych nie miałyby możliwości przeprowadzenia wyborów w formie elektronicznej. Zapis jednak nie zakłada przymusu wydłużenia kadencji, jeśli związki posiadają zarówno możliwości technologiczne jak i formalne zapisy w statutach, które umożliwiają przeprowadzenie wyborów wcześniej. Zapraszamy do zapoznania się, jakie decyzje rozstrzygnięcia zapadły poszczególnych związkach na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy w tym zakresie.

Grono sędziowskie dokonało wyboru Przewodniczącego Wydziału Sędziowskiego w dziewięciu okręgach. Dwa z dziewięciu głosowań odbyły się w formie elektronicznej, a w siedmiu okręgowych związkach wybory przeprowadzono stacjonarnie zachowaniem wszystkich zasad reżimu sanitarnego. W siedmiu związkach wybory zostały przełożone na inny dogodny termin. Sześć WZPS-ów po wspomnianych wyborach ma

nowych szefów, a w trzech został utrzymany status quo. Zmiany zaszyły w województwach: kujawsko-pomorskim, śląskim, zachodniopomorskim, wielkopolskim, dolnośląskim oraz łódzkim. Należy wspomnieć, że mimo przeprowadzonych wyborów w województwie dolnośląskim formalnie jeszcze nie doszło do zmian władz. Zmiany personalne ze względu na zapisy Regulaminu zostaną wprowadzone po wyborach zarządu DZPS lub przypadku zmiany regulaminu.

Okręgi, w których przeprowadzono wybory elektronicznie, to województwa śląskie i podkarpackie. W województwie śląskim o funkcję Przewodniczącego WS ubiegał się jeden kandydat, a wybory przeprowadzono trybie jawnym stosując głosowanie za pośrednictwem poczty elektronicznej. W okręgu podkarpackim chęć objęcia funkcji Przewodniczącego WS zgłosiło trzech kandydatów. Wybory przeprowadzono w trybie tajnym za pośrednictwem aplikacji Microsoft Teams. Za koordynację tych wyborów w zakresie aspektów technicznych odpowiedzialny był Robert Dworak.

Przewodniczący WS Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Siatkowej: Patryk Frąckiewicz
Przewodniczący WS Lubelskiego Związku Piłki Siatkowej: Artur Janczarek
Przewodniczący WS Łódzkiego Związku Piłki Siatkowej: Krzysztof Wojtunik
Przewodniczący WS Opolskiego Związku Piłki Siatkowej: Michał Gruszczyński
Przewodniczący WS Podkarpackiego Związku Piłki Siatkowej: Mirosław Pałka
Przewodniczący WS Śląskiego Związku Piłki Siatkowej: Marek Lagierski
Przewodniczący WS Wielkopolskiego Związku Piłki Siatkowej: Tomasz Manszewski
Przewodniczący WS Zachodniopomorskiego Związku Piłki Siatkowej: Marcin Kolano

Na zatwierdzenie zarządu Dolnośląskiego Związku Piłki Siatkowej czeka Radosław Kączor.

Wyborów nie przeprowadzono w województwach: lubuskim, małopolskim, mazowieckim, podlaskim, pomorskim, świętokrzyskim i warmińsko-mazurskim.

Paulina Boś

SPRAWIEDLIWI W OBIEKTYWIE



Podczas mikołajkowego turnieju towarzyskiego dziewcząt w Radomiu organizatorzy zadbali o dodatkowy, okolicznościowy element garderoby u sędziów. Na zdjęciu Arkadiusz Bialik, sędzia I klasy.

OKRĄGLE, PIĘCDZIESIĄTE URODZINY MACIEJA TWARDOWSKIEGO „PÓŁ WIEKU CZŁOWIEKU”

„Jeden z najlepszych Polskich Arbitrów”, jak mawia Pan Tomasz Swędrowski, komentator meczów Polsat Sport.

11 grudnia 2020 roku swój okrągły jubileusz obchodził sędzia międzynarodowy Maciej Twardowski. Okrągły, bo to 50 urodziny. Jak śpiewał Krzysztof Krawczyk:

„Pół wieku człowieku / To dużo i mało
Pół wieku człowieku / Czas jakby oszalał
I pędzi przed siebie / Aż trudno mu w biegu
dostrzymać jest kroku / A do mety daleko”.

Maciek ukończył kurs podstawowy na sędziego w 1994 roku. W 1997 roku został sędzią szczebla centralnego i uzyskał uprawnienia do sędziowania II ligi. Już 2 lata później w 1999 roku uzyskał uprawnienia do sędziowania I ligi kobiet/II ligi mężczyzn. Kolejny awans



Maciej Twardowski

JUTRO JAK SĘDZIA TWARDOWSKI PORADZI SOBIE Z PIĘCDZIESIĄTKĄ NA KARKU?
„WCIAŻ CZUJĘ SIĘ JAK MŁODY BÓG” - TWIERDZI DZISIEJSZY JUBILAT

PIĄTEK, 11 grudnia 2020

UKAZUJE SIĘ OD 1970 ROKU

PRZEGLĄD SPORTOWY 50

Cena: 50,00 zł

Nr 50

Nr indeksu 111220

Redaktor prowadzący:

SIATKÓWKA
**WYBITNY
SPECJALISTA!**

Pomimo upływu lat wciąż pozostał wybitnym specjalistą - mówi Zbigniew Bartman o arbitrze z Radomia



BOKS

**„JESZCZE SŁOWO
I AWANTURA GOTOWA”**

...ostrzega wszystkich sztyrdców i śmieszków międzynarodowy arbitral siatkarski Maciej Twardowski (50 l.)



50-TKA MACIEJA TWARDOWSKIEGO



**TYLKO SPOKÓJ MOŻE MNIE URATOWAĆ - TWIERDZI RADOMSKI SĘDZIA SIATKARSKI
MACIEJ TWARDOWSKI, KTÓRY DZIŚ OBCHODZI SWOJE OKRĄGLE, PIĘCDZIESIĄTE URODZINY**

strony 2-3

HISTORIA

**KIEDYS I JA
BYŁEM MŁODY...**

„Pamiętam, gdy kończyłem 5 lat. Teraz kończę 50 i czuję się podobnie!” - uważa radomianin.

WYLICZENIA

**50 TO WCALE
NIE TAK
DUŻO!**

...zapewnia wielu ekspertów.

UCZENI DOWODZĄ:

**NAJCIEŻSZE W ŻYCIU
JEST PIERWSZE
50 LAT. POTEM
JUŻ TYLKO Z GÓRKI!**

oraz uprawnienia do sędziowania I ligi B kobiet i mężczyzn przyszedł w 2001 roku. A już w kolejnym roku otrzymał uprawnienia do sędziowania I ligi A kobiet. Na I ligę A mężczyzn (obecnie PlusLiga) uzyskał uprawnienia już w 2004 roku.

Kolejny etap rozwoju swojej kariery sędziowskiej to kurs dla kandydatów na sędziów międzynarodowych, który Maciek ukończył w Olsztynie w 2007 roku. W 2010 roku FIVB zatwierdziła dla Macieja klasę międzynarodową.

Zarówno w Polsce jak i na świecie jest uznanym arbitrem. Zawsze spokojny, skromny i opanowany, doskonale znający przepisy, jak to się mówi w żargonie siatkarskim „czujący grę”. Od wielu lat pracuje dla środowiska sędziowskiego w Polsce w ramach Wydziałów Sędziowskich PZPS i MWZPS.

Maciek jako sędzia to bezsprzecznie wzór do naśladowania. Każdy sędzia, który chce podnosić swoje umiejętności sędziowskie, może śmiało wzorować się na pracy Maćka. Ja mam tę przyjemność, że dość często sędziujemy razem w parze. Nie ukrywam, że patrzę z zawiścią, jaką Maciek posiada akceptację u zawodników, trenerów i działaczy. Maciek jest gwarantem dobrego sędziowania i dlatego od lat sędziuje najważniejsze mecze w Polsce.

Sto lat Maćku, zdrowia, szczęścia i dalszej owocnej kariery, by młodzi sędziowie mogli się na Tobie wzorować jak najdłużej.

Szymon Pindral

Pamiątkowa, humorystyczna „okładka Przeglądu Sportowego” przygotowana w prezencie przez sędziowskich przyjaciół Macieja

MAREK MAGIERA

WIDZIANE Z TELEWIZYJNEGO OKIENKA

Pierwsze złoto, a później drugie...

Dziś będzie trochę bardziej historycznie, ale zanim o historii, najpierw obowiązowe gratulacje dla Szymona Pindrala, który sędziował finałowy mecz Eurovolleya w kategorii do 19 lat. To zawsze miło, kiedy Polak zostaje doceniony w świecie. Wielkie gratulacje Szymon, a w przyszłości życzenia poprowadzenia przynajmniej finału Eurovolleya w seniorskim turnieju!

Teraz wykład historyczny. W tym szalonym obecnym i nienormalnym dla sportu 2020 roku minęło dokładnie 46 lat od pierwszego mistrzostwa świata wywalzonego przez reprezentację Polski siatkarzy. 28 października 1974 roku to jedna z dat, która w historii dyscypliny została zapisana złotymi zgłoskami. Młodszy kibice, którzy mają świeżo w pamięci dwa ostatnie mistrzostwa wywalzone przez naszych siatkarzy, muszą mieć świadomość, że mogłoby ich nie być, gdyby nie złota drużyna Wagnera.

„Interesuje mnie tylko złoto.” Nie ma chyba w naszym kraju człowieka, który interesowałby się siatkówką i nie znał tych słów. Hubert Jerzy Wagner. Pan trener Wagner. Konkretne zasady, chęć wygrywania, etos pracy. Siatkówka była całym jego życiem, znał ją od podszewki, bo przecież zanim został trenerem był całkiem niezłym zawodnikiem.

194 występy w reprezentacji Polski, w tym udział w Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku, to znakomite osiągnięcie. Do pełni szczęścia zabrakło tylko sukcesów, bo ciężko za takowy uznać brązowy medal mistrzostw Europy. Ale kto wie? Może dzięki temu, wykorzystując swoje doświadczenie, potrafił dotrzeć do swoich podopiecznych i osiągnąć z nimi w roli trenera to, czego nie dane było mu podnieść z boiska w czasach zawodniczej kariery.

28 października 1974 roku pro-

wadzona przez 33-letniego Huberta Jerzego Wagnera wywalczyła tytuł mistrzów świata. Stanisław Gościński, Tomasz Wójtowicz, Edward Skorek, Ryszard Bosek, Wiesław Gawłowski, Wiesław Czaja, Zbigniew Zarzycki, Marek Karbarz, Aleksander Skiba, Włodzimierz Stefański i Mirosław Rybaczewski - zapisali się na stałe złotymi zgłoskami w historii polskiej siatkówki.



No to uwaga. Wikipedia czas start i przypomnijmy sobie jak to wtedy było. Turniej rozegrany został w Meksyku i składał się z dwóch faz grupowych i fazy finałowej. W pierwszej grupie Polacy pokonali Egipt 3:0, USA 3:0 i ZSRR 3:1. W drugiej grupie eliminacyjnej kolejnymi ofiarami Polaków były reprezentacje NRD 3:0, Belgii 3:0 i Meksyku 3:1. W fazie finałowej na naszą drużynę nie znalazły recepty kolejno ZSRR, Czechosłowacja i NRD - wszystkie mecze kończyły się zwycięstwami Polaków w piątých setach (przypominam, że nie było wówczas tie breaków) oraz Rumunia 3:0 i Japonia 3:1. Jedenaście meczów, jedenaście zwycięstw! Mistrzostwo świata! Złoto!

Podejrzewam, że na powyższych faktach wiedza wielu kibiców siatkówki na temat historycznego triumfu naszych siatkarzy się kończy. Mam to szczęście, że z głównymi bohaterami tamtych wydarzeń mam przyjemność znać się ponad dwadzieścia lat i wiem trochę więcej niż przeciętny sympatyk siatkówki, ale

tutaj w biuletynie to nie miejsce, żeby za bardzo się rozpisywać, więc więcej może kiedy indziej i przede wszystkim gdzie indziej. Wracając do naszych mistrzów, za powód do dumy uważam fakt, że ze wszystkimi jestem „po imieniu”, czego swego czasu nie mógł do końca zrozumieć mój ojciec, a co do dzisiaj niemiłosiernie bawi Tomasza Wójtowicza, z którym od ponad piętnastu lat mam przyjemność komento-

Kiedyś mówię do Tomka, kiedy zaczepił go na stacji benzynowej pod Gdańskiem jeden z kibiców - słuchaj, jeszcze raz usłysz te wszystkie historie o małych czarnobiałych telewizorach, to nie wytrzymam.

- Usłyszysz, usłyszysz. Bo wtedy były tylko małe czarnobiałe telewizorki, ha, ha, ha. Cały Tomek. Taki jak i cała tamta drużyna. Tak się składa, że jestem rówieśnikiem tego złotego medalu, ale nigdy, nigdy podkreślałam, od żadnego z nich nie usłyszałam, że młody jestem i co ja tam wiem. Zawsze imponowało i imponuje mi u nich to, że mimo upływających lat, różnie poukładanych losów, historii, do dziś darzą się ogromnym szacunkiem i sympatią. Wszyscy, którzy ich znają i którzy mieli przyjemność poprzybywać w ich towarzystwie, potwierdzą moje słowa i pewnie się teraz uśmiechną, bo nudzić się z nimi nie sposób, a pośmiać i kulturalnie pogadać można zawsze. I na całe szczęście nie tylko o siatkówce!

Dzisiaj tak trochę więcej napisało mi się o Tomku Wójtowiczu, ale chyba tylko dlatego, że z tej złotej ekipy 1974 właśnie z nim znam się najlepiej. Najdłużej na pewno nie, bo wcześniej poznałem Stanisława Gościńskiego, Ryszarda Boska i Wiesława Czaję, ale to nie o to chodzi. W tym miejscu nie będę ukrywał, że bardzo lubię z Tomkiem komentować mecze i w żaden sposób nie zgadzam się z opinią części kibiców, która uważa, że Tomek za mało mówi podczas transmisji. Tu nie chodzi o to, żeby mówić dużo. Posłuchajcie tego co mówi i jak mówi, doceniecie to, że zawsze robi to bez złośliwości, uszczypliwości i zwykłego zalewającego nasz świat hejtu. Do tego w niebagatelny sposób potrafi spojrzeć na rzeczywistość. Kiedyś rozmawialiśmy na antenie o jakimś zawodniku, ja przygotowałem cały wywód na temat możliwości tego zawodnika i jego ówczesnej dyspozycji, do tego jeszcze oczekiwań środowiska i tak po trzech minutach monologu pytam Tomka, dlaczego on - ten zawodnik - nie gra w podstawowym składzie? Co usłyszałem w odpowiedzi? Ze jakby był w formie, to by grał!

Na koniec jeszcze jedna historia,

którą Tomek zna i z której śmieje się do łez, kiedy ją sobie przypominamy. Nie pamiętam już, kto w naszej redakcji wymyślił mu ksywę „Legenda”, ale przyjęła się ona bardzo dobrze. Któregoś dnia mój syn, który miał wtedy ze trzy lata, przybiegł do mnie do pokoju i krzyknął - „Tata, tata, chodź szybko, w telewizji mówią o twoim koledze!” Ha, okazało się, że w jakichś wiadomościach był prezentowany materiał o samochodach marki Trabant. Młody usłyszał, że to ernerowska... legenda techniki i tak skojarzył fakty.

Ostatnio Tomek ma kłopoty ze zdrowiem, między innymi dlatego nie słychać go na sportowych antenach Polsatu. Trzymaj się „Legendo”. Pamiętaj, że teraz rozgrywasz swój najważniejszy mecz. Masz dla kogo go wygrać! I na koniec jeszcze jedno wspomnienie związane ze Złotą Drużyną, bo wspomniane mistrzostwo świata mistrzostwami świata, ale największym marzeniem tamtej ekipy było olimpijskie złoto. Trener Wagner wraz ze swoimi współpracownikami opracował specjalny plan przygotowań, który później stał się obiektem rozlicznych prac,

a także stanowił gotowy scenariusz pod film dokumentalny „Kat”, który opowiadał o metodach pracy legendarnego szkoleniowca. Sam tytuł nie był przypadkowy, gdyż nawiązywał do katorżniczej wręcz pracy w okresie przygotowawczym do Igrzysk Olimpijskich w Montrealu, gdzie ostatecznie okazało się, że ani jedna kropla potu na treningu nie została wylana na marne.

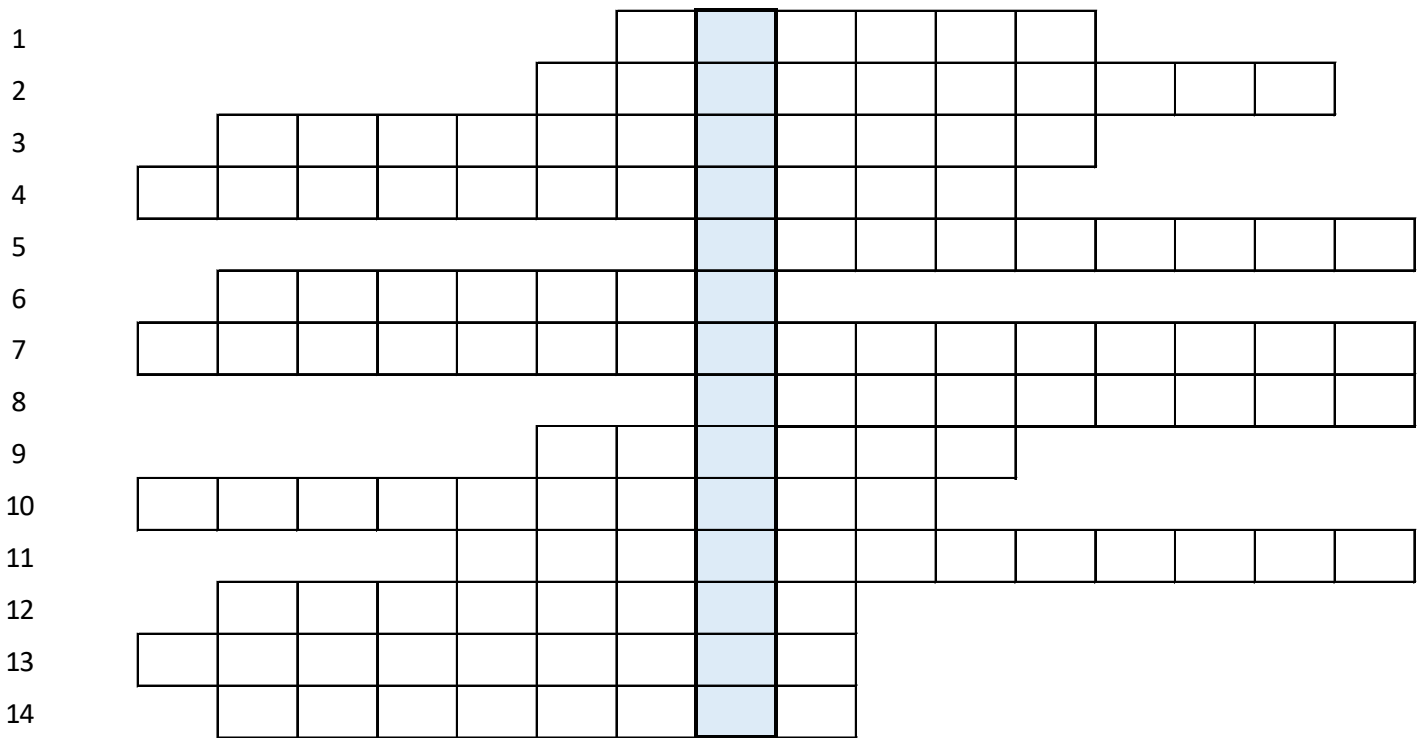
30 lipca 1976 roku drużyna w składzie: Zbigniew Lubiejewski, Bronisław Bebel, Lech Lasko, Włodzimierz Stefański, Edward

Skorek, Ryszard Bosek, Tomasz Wójtowicz, Wiesław Gawłowski, Mirosław Rybaczewski, Zbigniew Zarzycki, Marek Karbarz, Włodzimierz Sadalski - po zwycięstwie ze Związkiem Radzieckim 3:2 odebrała złote medale olimpijskie, co jest historycznym i - na razie - niepowtórzonym osiągnięciem.

Oby tak było tylko do przyszłego roku! I oby igrzyska w ogóle się odbyły, bo niestety z tygodnia na tydzień prognozy są coraz mniej optymistyczne.

Marek Magiera

SĘDZIOWSKA KRZYŻÓWKA



Pytania:

1. Zdyskwalifikowany zawodnik musi opuścić ... kontrolowany przez komisję sędziowską do końca meczu.
2. Przed rozpoczęciem pierwszego seta zespół ociągał się z wejściem na boisko. Jaka sankcja powinna zostać nałożona na zespół.
3. Rozgrywający zespołu A odbił piłkę ponad siatką w taki sposób, że jego palce znajdowały się w momencie odbicia w przestrzeni przeciwnika. Piłka poleciała do zawodnika atakującego zespołu A. Jaki błąd powinien zostać zauważony przez sędziego (potocznie).
4. Sankcja nakładana na zawodnika zniesławiającego przeciwnika .
5. Taka zmiana nie jest liczona jako regulaminowa zmiana zawodników, ale musi być odnotowana w protokole w łącznej liczbie zmian w secie.
6. Te błędy odgwiżdzuje tylko sędzia pierwszy.
7. Procedura sprawdzania sytuacji zaistniałej na meczu, inicjowana przez trenera.
8. Jakie zachowanie sankcjonowane jest wykluczeniem zawodnika.
9. Element prawidłowo wypełnionej kartki z ustawieniem.
10. Zewnętrzna ..., część pionowej płaszczyzny siatki poza przestrzenią przejścia i przestrzenią pod siatką.
11. Ponowne wyznaczenie zawodnika Libero, który stał się niezdolny do gry w wyniku kontuzji lub choroby.
12. Przygotowuje protokół kontroli Libero.
13. Procedura określenia zespołu, który wykona pierwszą zagrywkę w meczu.
14. Pzegranie meczu wynikiem 0:3 i 0:25 w każdym secie.

MAGDALENA NIEWIAROWSKA



SEDZIOWIE PZPS

Sedziowie.PZPS.pl

Facebook.com/SedziowieSiatkowki